

Daniele De Rossi, pomocnik Giallorossich, udzielił wywiadu dla NBC.

Pomówmy o scudetto...

- To mój największy cel. Zanim podążam przez całą karierę. Wiem, że niektórzy chłopacy wiedzą co oznaczałoby wygrać w Rzymie, ale innym chciałbym to dogłębnie wyjaśnić. Naszym zadaniem jest dowiedzenie się tego co znaczyłoby zwycięstwo.

Co myślisz o nowej drużynie?

- Za wcześnie, aby oceniać, ale już widać, że mamy dobry zespół, choć jest wielu młodych. Myślę, że w wieku 27 lat musisz dobrze widzieć co chcesz dać, będąc profesjonalnym piłkarzem. Głód przyjdzie później, gdy zaczniemy rozgrywać ważniejsze mecze, ale można też go znaleźć w codziennych treningach i wolnym czasie. Oddychamy dobrą atmosferą, mam nadzieję, że tak będzie też dalej.

Twoją główną cechą jest liderowanie...

- To coś, co mam w środku, jest częścią mojej osobowości, ale to też coś, co kreujesz w trakcie swojego życia. Nie jest to coś, co musisz pokazywać w każdej piłkarskiej chwili czy w każdym miejscu pracy. Zawsze musisz być przyjazny i pomocny dla swoich kolegów, to wszystko. Jeśli trzeba podnieść głos, robisz to, ale nie ma w tym niczego szczególnego.

Jak chciałbyś pozostać zapamiętany, gdy odejdziesz z piłki?

- Jako profesjonalista, dobry chłopak, ale przede wszystkim jako zakochany do szaleństwa w swoim zespole. I także jako dobry gracz, gdyż myślę, że takim jestem. Nic więcej.

Totti?

- To co zdarzyło się z Francesco jest unikalne i niepowtarzalne. Jestem szczęśliwy. Będę jeszcze bardziej gdy wiele osób zapamięta mnie jako dobrego chłopaka, jako osobę, która kocha Romę jak tylko to możliwe.

Jak wyjaśnisz przywiązanie do miasta?

- Jest coś w nas, rzymianach. Rzym to miasto bogate w historię i historię, bogate w antyczne rzeczy. Są pomniki, można o nim czytać w książkach, ale są też osoby znane ze sztuki jak Ennio Morricone i Sergio Leone. Jest mieszanką nowych rzeczy, które pozostają związane z naszą przeszłą historią.